

Z dziennika tłumaczki. Rozważania o RODO

Odcinek 5 - Rola tłumacza

Wtorek 15 maja 2018 r. - Zostało 10 dni do RODO

Drogi Dzienniku,

wczoraj chyba mi się coś poplątało z datami. Pisałam, że jeszcze 9 dni, a przecież wczoraj jeszcze było 11 dni. Już poprawiłam. Dwa dni więcej na przygotowania. Przyda się ;-)

Miałam dylemat, o czym Ci najpierw napisać. O naszej roli w procesie przetwarzania czy o podstawach prawnych? Stanęło na tym, że najpierw o rolach, bo potem będę rzucała terminami „administrator”, „podmiot przetwarzający” i „osoba działająca z upoważnienia”, a nie chcę wprowadzać chaosu.

A zatem uporządkujmy najpierw „rolę”. Może to być jednak trochę trudne, ponieważ są bardzo różne zdania na temat roli tłumacza.

Dlaczego tak jest? Już kilka dni temu napisałam Ci, że ustawodawca jeszcze nie określił jednoznacznie naszej roli. Ale to, że nie ma jeszcze przepisów wykonawczych w ustawie o zawodzie tłumacza przysięgłego nie oznacza, że RODO mnie, jako tłumacza przysięgłego, nie obowiązuje. A tym bardziej jako tłumacza wykonującego też tłumaczenia niepoświadczone. Rozporządzenie bezwzględnie zacznie obowiązywać już od 25 maja i powinnam być na to przygotowana. Mimo niepewności muszę wdrożyć odpowiednie procedury w oparciu o ogólne przepisy rozporządzenia. I dlatego muszę wiedzieć, jaka jest moja rola w procesie przetwarzania danych osobowych.

Rozporządzenie przewiduje trzy możliwości. Mogę przetwarzać dane w roli:

- **administratora,**
- **podmiotu przetwarzającego,**
- **osoby działającej z upoważnienia.**

Każda z tych ról ma swoją specyfikę. Rola administratora wiąże się z największą liczbą obowiązków oraz z najwyższym stopniem odpowiedzialności. Administrator także będzie odpowiedzialny za działania podmiotu przetwarzającego lub osoby działającej z upoważnienia, którym zleca wykonanie czynności przetwarzania danych osobowych. Obowiązki i odpowiedzialność podmiotu przetwarzającego są względnie mniejsze, a osoby działającej z upoważnienia - najbardziej ograniczone.

W ramach mojej działalności tłumaczeniowej moja rola będzie **uzależniona od rodzaju klienta**, dla którego przetwarzam dane osobowe. Mogą nim być:

- podmioty wymienione w art. 15 ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego: sądy, prokuratura, Policja oraz organy administracji publicznej (w przypadku tłumaczeń wykonywanych przez tłumacza przysięgłego albo tłumacza powołanego ad hoc na podstawie ustawy);
- zleceniodawcy instytucjonalni i firmowi, w tym osoby prawne i osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą;
- zleceniodawcy indywidualni, czyli osoby fizyczne;

oraz od **rodzaju danych, które przetwarzam**:

- dane osobowe pozwalające na identyfikację zleceniodawcy oraz obsługę zlecenia (np. dane kontaktowe i teleadresowe, numer identyfikacji podatkowej);
- dane osobowe zawarte w materiałach przekazanych do tłumaczenia, w jakiegokolwiek formie: dokumenty papierowe, elektroniczne, materiały graficzne, nagrania...

Jednym z kluczowych czynników, który pomoże mi określić moją rolę, jest ustalenie, **kto wyznacza cel przetwarzania**. Osoba czy organizacja, która ustala cel przetwarzania danych osobowych, z reguły przyjmuje rolę administratora.

Art. 4 Definicje

*7) „**administrator**” oznacza osobę fizyczną lub prawną, organ publiczny, jednostkę lub inny podmiot, który **samodzielnie lub wspólnie z innymi ustala cele i sposoby przetwarzania danych osobowych**; (...)*

Na przykład: jeżeli chodzi o stosunek między mną a Tobą, Dzienniku, to ja jestem administratorem, bo ja decyduję o celu przetwarzania tych danych, które tu zapisuję. Chcę je przechowywać jako pamiętkę. Ty, Dzienniku, jesteś moim podmiotem przetwarzającym. Polecam Cię tylko przechowywanie powierzonych Ci danych. Możesz robić z nimi tylko to, co Ci polecę (mam nadzieję, że potajemnie nie sprzedajesz moich zwierzeń...).

A teraz na przykładzie czynności tłumaczeniowych: **ja jako tłumacz staję się administratorem, kiedy przyjmuję od klienta jego dane osobowe w celu identyfikacji klienta i obsługi zlecenia**. W takiej sytuacji ja ustalam cel gromadzenia tych danych: kontakt z klientem, czynności administracyjne, prowadzenie repertorium, rozliczenia podatkowe, obsługa reklamacji itd.

Klient staje się administratorem, kiedy przekazuje mi do tłumaczenia materiały zawierające dane osobowe. W tej sytuacji to klient ustala cel przetwarzania: tłumaczenie materiałów z jednego języka na drugi. **Ja wtedy występuję w roli podmiotu przetwarzającego lub osoby działającej z upoważnienia, która przyjmuje od administratora polecenie wykonania tłumaczenia**.

Mogę przyjąć tę ogólną zasadę w stosunku do wszystkich danych osobowych zawartych w przekazanych treściach:

- **dane osobowe klienta: ja = administrator**
- **dane osobowe zawarte w materiałach: ja = podmiot przetwarzający albo osoba działająca z upoważnienia.**

Hehe, wczoraj z dzieciakami oglądałam bajkę o Tarzanie. Znasz ten tekst: „Ja Tarzan, Ty Jane”? Wersja RODO-wa będzie brzmiała: „Ja podmiot przetwarzający, Ty administrator”.

Ale na poważnie. Jak teraz ustalić, **kiedy jestem podmiotem przetwarzającym, a kiedy działam z upoważnienia?**

Niektórzy eksperci sugerują, abyśmy dążyli do maksymalnego ograniczenia naszych obowiązków i odpowiedzialności, oczywiście w ramach prawnych, które rozporządzenie przewiduje. Wydaje się, że to słuszne podejście. Z tej perspektywy można byłoby zalecić, aby tłumacz w miarę możliwości korzystał z opcji działania z upoważnienia.

Jest jednak duże „ale” w tym miejscu, drogi Dzienniku. Nie wszyscy eksperci są zgodni co do tego, czy tłumacz, a szczególnie freelancer prowadzący działalność gospodarczą, może działać z upoważnienia.

Niektórzy specjaliści uważają, że ta rola jest zarezerwowana dla osób pracujących pod (bezpośrednim) nadzorem administratora, czyli w ramach stosunku pracy, na stażu itd. Jeżeli pracujemy na etacie jako tłumacz, to owszem, bez problemu możemy przyjąć tę rolę, ale zgodnie z interpretacją tych specjalistów taka możliwość nie jest dostępna dla osób pracujących samodzielnie w ramach działalności gospodarczej.

Z drugiej strony są eksperci twierdzący, że nie ma tutaj takich ograniczeń i możemy spokojnie działać z upoważnienia, obojętnie w jakiej formie świadczymy nasze usługi tłumaczeniowe. Każdy może działać z upoważnienia, jeżeli administrator takie rozwiązanie dopuszcza.

Mnie dziwi, Dzienniku, że na zagranicznych forach nikt nie bierze pod uwagę tej trzeciej roli z upoważnieniem dla freelancerów. Czy to typowa polska perspektywa? A może z kolei wynika to z nieścisłości tłumaczenia (zastrzelić tłumacza?)?

Nie chcę wchodzić w takie dywagacje. Nie czuję się kompetentna, aby rozstrzygnąć tę dyskusję. Pewnie ustawodawca potwierdzi jedno albo drugie stanowisko, kiedy pochyli się nad propozycjami przepisów wykonawczych do ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego.

Drogi Dzienniku, jedno jest dla mnie praktycznie pewne, mianowicie, że mogę bez problemu działać jako podmiot przetwarzający, kiedy przetwarzam dane osobowe zawarte w materiałach przekazanych do tłumaczenia.

Mam jeszcze jedną ważną uwagę do roli osoby działającej z upoważnienia.

Kiedy działam **z upoważnienia**, muszę przy tym też uwzględnić, że w tej roli jestem ostatnim ogniwem w łańcuchu. Nie mam prawa przekazywać danych osobowych dalej. Działając z upoważnienia, działam osobiście i upoważnienie jest udzielane mnie, jako osobie fizycznej.

W sytuacji, gdy jestem tłumaczem pracującym w zespołach, zlecającym tłumaczenie czy korektę podwykonawcom oraz zatrudniającym sekretarkę, asystenta lub stażystę, ograniczenie mojej roli do roli osoby działającej z upoważnienia nie leży w moim interesie. Upoważnienie nie pozwala mi korzystać z tych różnych form współpracy.

Przetwarzanie w charakterze podmiotu przetwarzającego umożliwia mi przekazanie danych osobowych dalej. Może to być w formie dalszego przekazania kolejnemu podmiotowi przetwarzającemu, tzw. podpowierzenia albo w formie upoważnienia dla zleceniobiorcy (ta ostatnia forma z powyższymi zastrzeżeniami). I oczywiście pod warunkiem odpowiednich uzgodnień umownych z administratorem. O tych formalnościach i umowach napiszę za kilka dni.

Muszę też pamiętać, że zarówno rola podmiotu przetwarzającego, jak i osoby działającej z upoważnienia zdejmują ze mnie tylko część odpowiedzialności za przetwarzanie danych osobowych. Wiele obowiązków będę nadal musiała spełnić, szczególnie w zakresie technicznego zabezpieczenia danych osobowych.

Pozostaje jeszcze kwestia roli tłumacza przysięgłego wykonującego zlecenia dla podmiotów wymienionych w art. 15 ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego, czyli dla sądów, prokuratur, Policji i organów administracji publicznej. W analizie projektu przepisów wykonawczych, która została wysłana do ministerstwa, zaproponowano rolę osoby działającej z upoważnienia. Co prawda, jak wskazałam wyżej, są wątpliwości co do tej roli, ale taka propozycja jest motywowana dążeniem do ograniczenia odpowiedzialności tłumacza. Propozycja ta znajduje też uzasadnienie w obecnej praktyce, stosowanej już przez niektóre organy, które przesyłają tłumaczom upoważnienie do przetwarzania danych. Ale póki nie znamy ostatecznego stanowiska ministerstwa... cóż mogę powiedzieć.

Pojawia się jednak pytanie, co w przypadku danych osobowych sekretarza sądowego, który podpisał postanowienie o powołaniu tłumacza? Wobec nich to chyba jednak ja jestem administratorem, bo te dane można ująć w kategorii danych pozyskanych do celów administracyjnych?

I, drogi Dzienniku, następne kłopotliwe pytanie: co mam robić, kiedy po 25 maja organy nie prześlą mi odpowiednich dokumentów upoważniających mnie do przetwarzania danych? Czy będzie to ważna przyczyna odmowy przyjęcia zlecenia? Już nic nie chcę mówić o tym, jak sądy technicznie zabezpieczają przesyłane materiały... Kto wtedy będzie za to odpowiedzialny?

Podsumowanie tego, co Ci dzisiaj napisałam, możesz znaleźć w załączonej tabelce. Zastrzegam, że jest to tylko próba uporządkowania naszej sytuacji. Tak jak wspomniałam, może się to zmienić, kiedy ustawodawca określi rolę tłumacza przysięgłego w ustawie o zawodzie tłumacza przysięgłego.

A co ja zamierzam robić? W zakresie danych osobowych klienta bez dwóch zdań jestem administratorem. Jeżeli chodzi o dane zawarte w materiałach do tłumaczenia, to obecnie uważam siebie za podmiot przetwarzający. Wynika to głównie z tego względu, że mam sekretarkę, od czasu do czasu podzlecam innym tłumaczom tłumaczenia albo korekty. A zlecenia dla sądów? To się dopiero okaże.

Pozostaje mi teraz czekać na ostateczne potwierdzenie stanowiska ustawodawcy, który albo potwierdzi moje podejście, albo każe mi zmienić wszystko co ustaliłam ;-(((

Drogi Dzienniku, z tymi rolami wiążą się różne obowiązki: formalne i techniczno-organizacyjne. W następnych dniach zamierzam te sprawy uporządkować i wdrożyć we własną działalność. Aby rozgryźć te obowiązki formalne, musimy najpierw ocenić, na jakiej podstawie przetwarzam dane osobowe. Tym się zajmiemy jutro.

Do zobaczenia!
Twoja Tłumaczka

© Prawa autorskie zastrzeżone.